

WIADOMOŚCI

PARAFII KATEDRALNEJ № 31. ■ Tarnów 30. VII. 1939 r. ■ Rok III.

Gdy się Jezus przybliżył do Jerozolimy, patrząc na miasto, głośno nad nim zapłakał... a wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedających... mówiąc do nich: „Napisano: Dom mój ma być domem modlitwy — wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców"...

(Z Ewangelii dnia).

Pan Jezus płacze nad Jerozolimą. Tłumy prowadzą Go triumfalnie do świętego miasta, a On przelewa gorzkie łzy. Jego Boskie Serce głęboko przenika serce wołającego hosanna ludu, a równocześnie jasno widzi przyszłość. Naród żydowski królewskie Mu oddaje honory, wielbi Go jako Mesjasza, ale jego myśli są *przyziemne*. Żydzi chcą mieć mesjasza-króla, dającego potęgę polityczną, dobrobyt ziemski.

Krwawi się Serce Pana Jezusa, gdy myśli o tej strasznej rzeczywistości. Ale równocześnie święty gniew i oburzenie budzą się w Nim. Gdy wstępuje do świątyni, widzi nieporządek, jaki tam panuje. Handlarze wdarli się na dziedziniec i sprzedają zwierzęta ofiarne Kłótnie i krzyki przekupniów rozlegają się tam, gdzie usta mają wymawiać jedynie święte słowa modlitwy, pieniądz brzęczy na miejscu, gdzie dusza ma oderwać się od ziemi i wznieść się do Pana i Boga swego. Kupcy, targujący się na świętym miejscu, to symbol całej religijności żydowskiej, ześwietczałej, zmaterializowanej, powierzchownej.

Pan Jezus jest dobrym pasterzem, płaczącym nad zgubioną owieczką, lecz niemniej jest srogim sędzią wymierzającym sprawiedliwość według miary zasługi i winy.

Możeby i w naszych kościołach niejedno Panu Jezusowi się nie podobało. Ileż tam stoi i siedzi ludzi, których serce jest dalekie od Boga — *przyziemne*. Chodzą do kościoła, bo taki jest zwyczaj i nakaz, ale mało myślą o tym, co się na ołtarzu dzieje. Zamiast się modlić, obliczają nieraz, ile w następnym tygodniu będą zarabiać, układają plany na przyszłość, mają myśli zupełnie ziemskie. Takich smagałby Pan Jezus, jak smagał przekupniów jerozolimskich.

Nie chciejmy należeć do tych, co dziś jeszcze wywołują sprawiedliwy gniew Boży. Jest obecnie silny prąd ku pogłębieniu religijności katolickiej. Z tym prądem idźmy ochotnie naprzód. Ruch liturgiczny nie jest jedną z licznych nowin, które się pojawiają szybko i szybko giną. Jest on natomiast przypomnieniem najgłębszych wartości naszej wiary św.! Jeden wielki teolog po-

wiedział, że nie ma na świecie nic ważnego prócz Mszy św. Otóż tę jedyną ważną sprawę — Najśw. Ofiarę, uprzystępnia nam ruch liturgiczny. Mszaliki, których coraz większa liczba znajduje się obecnie w rękach katolików świeckich, są prawdziwymi kopalniami złota. Kto razem z kapłanem się modli, modli się najlepiej i coraz nowe piękności odkryje w modlitwach mszalnych. Kto się modli liturgicznie, ten nie będzie się nudził podczas Mszy św., nie będzie dopuszczał myśli ziemskich do serca, nie będzie zasługiwał na gniew Pana Jezusa, wyganiającego przekupniów ze świątyni.

Wielka obietnica.

Od pewnego czasu zajmujemy się tą „wielką obietnicą" Boskiego Serca, iż nie umrze bez pojednania się z Bogiem ten, kto przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca przystąpi do Komunii św. Ta wielka łaska nie tylko teraz bliską nam się stała. Może już nieraz słyszeliśmy o tym, może spotkaliśmy się z zachętą do pięknej tej praktyki w konfesjonale, na ambonie; pociągał nas nieraz może przykład innych. I może nabraliśmy przekonania do tej ważnej sprawy, może nawet rozpoczęliśmy tę praktykę dziewięciu pierwszych piątków. Ale zapał krótko trwał, wnet zapomnieliśmy o postanowieniach, zniechęcenie nas ogarnęło, powiedzieliśmy sobie: to tak trudna rzecz, — zaprzestaliśmy trudu tak łatwego o duszy zbawienie.

Przypatrzmy się jeszcze dziś, czy warto zniechęcać się trudnościami w tym względzie.

Ktoś powiada: trudno mi przystąpić do Spowiedzi i Komunii św. w dzień powszedni. Mam oznaczoną godzinę pracy, przeszkadzają mi zajęcia. Trudność poważna, ale trochę zastanowienia!

Najpierw można dorwać chwilę czasu już w czwartek przed pierwszym piątkiem, by wstąpić do kościoła, tam księża nieraz do późna spowiadają, już to będzie pewna ulga na drugi dzień, wyspowiadać się w przeddzień. A potem w sam piątek — pół godziny wcześniej wstać, a potem na wszystko znajdę czas... do pracy stanę o oznaczonej godzinie. Cała trudność w tym, by zrozumiawszy wielkie dobrodziejstwo, jakiego chcemy dostąpić, — byśmy umieli zdobyć się na pewną ofiarę.

Inna trudność — to nieraz niepogoda, daleka droga i t. d. Właśnie wtedy okażemy, iż mamy wielkiego ducha wiary, jeśli powiemy sobie: by zarobić na niebo, warto zadać sobie trochę trudu i poświęcenia. Bóg, by zbawić moją duszę, umarł za mnie na krzyżu, a ja nie potrafię narazić się na trochę zimna, czy na dłuższą drogę z miłości ku Niemu, by w ten sposób zabezpieczyć sobie wieczną szczęśliwość!

Inna trudność — to żeby pamiętać o tych Komuniach św. pierwszopiątkowych, by o nich przypadkiem nie zapomnieć. Często się zdarza, iż ktoś skarży się: ja przyjęłam sześć, siedem, a nawet osiem Komunii św. i oto jednego dnia zapomniałam i zaniedbałam wszystkiego. Cóż na to? Chyba to — niech zdobędzie się ta osoba

na cierpliwość, niech zacznie od początku, a przez to większa będzie zasługa przed Bogiem! By nie zapomnieć, dobrze będzie umówić się w trzy lub w cztery osoby, by sobie w ten sposób przypominać i zachęcać się do spełnienia podjętego obowiązku.

Te i inne trudności może nam postawić nieprzyjaciel naszej duszy, ale przy pomocy Bożej zdołamy wszystko zwyciężyć, wkładając z naszej strony tylko maximum dobrej woli!

— — — — —

Jeśli chodzi o skutki wielkiej obietnicy, jakie dadzą się u nas zaobserwować, to będą one następujące:

1) Wielka liczba przystępujących w pierwszy piątek do Komunii św. tych, którzy posłuszni byli wołaniu łaski Bożej.

2) Spowiedź odnawiana przez dziewięć miesięcy po kolei, traci swój pozorny przerażający wygląd, w jakim zwykle przedstawia się wielu mało praktykującym katolikom.

3) Owoc tych częstszych spowiedzi jest trwalszy.

4) Pokój i zgoda wstępuje w rodziny, gdzie przedtem panowała niezgoda.

5) Ci, co przyjęli dziewięć Komunii św., nie kontentują się samą Komunią wielkanocną, ale zbliżają się częściej do Stołu Pańskiego, dochodząc nieraz do praktyki codziennej Komunii św.

6) Pod tchnieniem tej praktyki zaczynają kwitnąć dobrze obyczaje, wzrasta zapał Stowarzyszeń katolickich, wyrabia się duch ofiary, poświęcenia się i ukochania Bożej i dusz sprawy.

Późno przejrzeli.

Jeden z kapelanów więziennych w Wiedniu przeprowadził wśród więźniów ankietę na pytanie: Jak prasa wpłynęła na moje życie? Otrzymał garść odpowiedzi:

Nie wiem — pisze jeden z więźniów — czy Gutenberg, wynalazca druku, odkrył dar Boży, czy też był na usługach szatana. Stałem się zbrodniarzem przez złe książki!

Inne wyznanie: Wierzyłem święcie temu, co pisały książki bezbożne. Przekonałem się jednak na swojej skórze, że niedaleko zajdzie się bez religii, najwyżej do więzienia!

Inny pisze: Jestem przekonany, iż nigdy bym tu się nie dostał do więzienia, gdyby nie te paskudne romansidła...

Teraz widzę, że wszystko, co mię spotkało łącznie z osłabieniem mej wiary, to wszystko wyczytałem w złych pismach i gazetach!

Inny pisze: Ludzie, którzy redagują dzisiejsze gazety, żywią się chyba tylko padliną, a najlepiej czuć się muszą chyba wtedy, gdy im się uda za nasze pieniądze zdegradować i upodlić nas samych!

Gdy myślę o utraconym szczęściu, to zdaje mi się, że każda z liter pism, jakie wyczytałem, układa się w jeden wielki wyraz: szatan.

Byłem szczęśliwym i uczciwym pracownikiem. Lecz gdy jeden ze znajomych dał mi parę książek do ręki, zniszczył moje szczęście!

Przejrzeli... późno wprawdzie! Ileż to dla nas zastanowienia się — czy i my nie jesteśmy na złej drodze przez czytanie wywrotnych książek i gazet. Oby nasze przejrzenie nie było za późno!

Z zapytań parafian.

W Kościele św. jest jedność. Dlaczego są różne obrządki — grecki, ormiański. Przecież te obrządki tak ludzi różnią?

Kościół św. domaga się jedności dogmatycznej czyli jedności w wierze i moralności. Nie był nigdy zwolennikiem „gleichszaltowania", jak się to dziś mówi, wszystkiego. Owszem — nawet popierał rozmaitość w sztuce i muzyce kościelnej. Zostawił również pewną swobodę narodom w tworzeniu form pobożności nie tylko prywatnej, ale nawet publicznej. I stąd wytworzyły się z czasem różne obrządki, różne formy sprawowania służby Bożej, które Kościół szanuje i nie pozwala usuwać. Ideałem Kościoła w liturgii nie był nigdy „jednolity uniform" dla wszystkich, ale jedność w rozmaitości!

Z ksiąg parafialnych.

Ochrzczeni. 1) Franciszek Rękas z Rzędzina. 2) Józefa Klimek z Rzędzina. 3) Izabela Kotul z Gumnisk. 4) Roman Potoczek, ul. Wojtarowicza 37. 5) Maria Kukułka, ul. Drużbackiej 7. 6) Danuta Ściupska, pl. Kazimierza. 7) Teresa Pociecha, ul. Polna. 8) Stefan Bućko, ul. Krzyska. 9) Danuta Węgrzyn, ul. Kowalska 3. 10 Józef Paproch z Partynia.

Zapowiedzi przedślubne zgłaszają. 1) Józef Jędrzejczyk z Krakowa z Ireną Bodek, ul. Poprzeczna 6. 2) Stanisław Baran z Gumnisk z Marią Wageman, ul. Sanguszki 10. 3) Kazimierz Sworzeń z Chyszowa z Kazimierą Jacykiewicz z Chyszowa. 4) Dr Jerzy Zamełło z Bogumina z Krystyną Rutkowską, ul. Tertila 37.

Małżeństwo zawarli. 1) Stanisław Tutak, ul. Legionów 33, z Zofią Watr, ul. Goldhamera 6.

Zmarli. Ks. Dr Tadeusz Faber z Białej Krakowskiej, l. 54. 2) Maria Lorenc z Rzędzina, l. 24. 3) Elżbieta Byryło z Krzyża. 4) Ludwika Misiaszek ze Słupca, l. 55. 5) Helena Wójcik z Tarnowa, l. 12. 6) Leokadia Wójcik z Rzędzina, l. 2. 7) Zofia Klisiewicz z Tarnowa, l. 70. 8) Jan Adamczyk z Bucza, l. 31. 9) Krystyna Smoleńska z Tarnowa, 3 mies. 10) Wincenty Majsak z Dobry, l. 24. 11) Tadeusz Skalak z Ujścia Jezuickiego, l. 9. 12) Jan Głąb z Tarnowa, 1 mies. 13) Janina Michoń z Tarnowa. 14) Józef Stych z Klikowej. 15) Maria Szpak z Rzędzina, l. 2. 16) Krystyna Tokarz z Tarnowa. 17) Władysław Jania z Koszyc Wielkich, l. 8. 18) Roman Sajda z Klikowy, l. 6. 19) Stefan Szkotak z Gruszowa Wielkiego, l. 14. 20) Anna Buba z Tarnowa, l. 80.

Składki.

Na odnowienie ołtarza Matki Bożej Różańcowej: NN. 2.50 zł.
Na odnowienie kaplicy Pana Jezusa Miłosiernego: NN. 2. 50 zł.

CENA EGZ. 2 GROSZE. PRENUMERATA ROCZNA 1 zł.

Redaktor: Ks. Leopold Rachwał. — Wydawca: Urząd Paraf. Katedral. w Tarnowie.
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.